wyborcza.pl
KATOWICE
Środa 27.04.2022 Dzisiejsza gazeta (e-wydanie)

Teatr Rozrywki

Koty mają swoje ścieżki. Reżyser Jakub Szydłowski o premierze "Kotów" w Teatrze Rozrywki

Maria Sławińska 22 kwietnia 2022 | 10:10

1 ZDJĘCIE
©AGENCJA wyborcza.pl

Jakub Szydłowski (TOMASZ STAŃCZAK)

"Koty" to jeden z najchętniej oglądanych musicali wszech czasów, skomponowany przez Andrew Lloyda Webbera, z librettem Trevora Nunna. Spektakl będzie miał premierę w Teatrze Rozrywki w środę 27 kwietnia.

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE

KATOWICE
Tajemnica czujników w kopalni Pniówek. Podawały skrajnie odmienne stężenia metanu

WROCŁAW
Intrygujące labirynty twierdz i korytarze starych kopalni. Zostań zdobywcą Szlaku Tajemniczych Podziemi

MATERIAŁ PROMOCYJNY PARTNERA
WGN Sosnowiec z tytułem Lider Nieruchomości Otodom 2021. Wybrano najlepszą agencję nieruchomości w województwie śląskim

KATOWICE
Największy na Śląsku punkt pomocy dla Ukraińców zamknięty. "Ludzie zaraz będą głodować, a my mamy tylko mydło"

KATOWICE
Życie górnika wciąż jest najtańsze. W kopalniach "tupolewizm" i obsadzanie stanowisk z politycznego klucza

KATOWICE
Katowice zmienią ślad drogi za 86 mln zł. Trasa na południe z mniejszą wycinką drzew [MAPA]

Wyborcza.pl Twoja prenumerata jest ***aktywna*** do 2022-05-09 (13 dni) edkubika

Schowek 0
Przedłuż dostęp
Moje konto
Wyloguj

O pracy nad „Kotami" opowiada ich reżyser, Jakub Szydłowski.

Maria Sławińska: Musical „Koty" jest bardzo popularny na Broadwayu i West Endzie, ale w Polsce został wystawiony tylko raz – w 2004 r. w Teatrze Muzycznym „Roma" w Warszawie. Grał pan w tym spektaklu, teraz sam go pan reżyseruje!
Jakub Szydłowski: Cieszę się, że zostałem zaproszony do Teatru Rozrywki, bo jest to jeden z niewielu teatrów muzycznych w Polsce, w których dotychczas nie pracowałem. Wszyscy są tutaj skorzy do pracy i czuję twórczą aurę. To wspaniałe uczucie, kiedy cała energia, którą staram się przekazać, wraca do mnie wzbogacona przez aktorskie

kreacje. W „Kotach" to bardzo ważne. To specyficzny spektakl, którego fabuła jest zaskakująco skąpa. Jego istota tkwi w subtelnościach, które staram się wpoić aktorom. Każdy kot ma swój charakter objawiający się w najdrobniejszych szczegółach i to one budują spektakl. Oczywiście pomaga charakteryzacja, choreografia i scenografia, ale nic by z tego nie było, gdyby aktorzy nie weszli w pełni w swoje postacie.

Prapremiera „Kotów" odbyła się w 1981 r. Czy ten musical jest nadal atrakcyjny dla widza?
– Myślę, że jest dziś nie mniej ciekawy niż w latach 80. Muzyka A.L. Webbera się nie zestarzała, cały czas ma tę magiczną moc. Dramaturgia spektaklu jest dosyć banalna – to historia mówiąca o tym, że raz w roku, przy pełni księżyca, koty wybierają spośród siebie kogoś, kto ma zyskać kolejny koci żywot (jak pamiętamy, koty mają siedem żyć). Muszę przyznać, że gdy grałem kiedyś w „Kotach", do samej premiery nie wierzyłem w ich sukces. Mimo że dawałem z siebie wszystko, byłem sceptycznie nastawiony, bo wydawało mi się, że nikt się taką historią nie zainteresuje. Po czym się okazało, że graliśmy „Koty" ponad dwa sezony, dzień w dzień.

Kiedy aktorzy i tancerze wejdą w spektakl na sto procent, powstanie magia, która w pełni zaistnieje tylko przy zetknięciu z publicznością, która uwierzy w nasze „Koty". Jestem pełen wiary w zespół Teatru Rozrywki i myślę, że nam się uda, mimo iż „Koty" to musical z najwyższej półki, technicznie porównywalny do „West Side Story". Aktor musi się rewelacyjnie ruszać, być sprawny wokalnie i aktorsko. W niektórych musicalach niedoskonałości artystów można jakoś zamaskować, tu tak się nie da. A do tego prawie wszyscy wykonawcy – z wyjątkiem kilku krótkich momentów – od początku do końca są na scenie. Każda kocia rola musi więc być majstersztykiem. Nawet tancerze mają wokalne partie solowe. Dlatego jest to trudny do zrealizowania musical, po który nie sięga się często.

'Koty' w reż. Jakuba Szydłowskiego w Teatrze Rozrywki w Chorzowie

'Koty' w reż. Jakuba Szydłowskiego w Teatrze Rozrywki w Chorzowie Fot. Artur Wacławek

Czy spektakl w pana reżyserii będzie zgodny z pierwszym, światowym wystawieniem, czy pojawią się jakieś istotne zmiany?
– Robimy troszkę inny spektakl. Nie ma niektórych numerów, są nowe fragmenty. Zmieniliśmy miejsce akcji. Oryginalna wersja działa się na śmietniku, warszawska – pod wytwórnią filmową, chorzowska dzieje się w bajkowej, opuszczonej fabryce przy kopalni. Scenograf Grzegorz Policiński przeszedł samego siebie. Zamienił scenę w magiczne miejsce.

REKLAMA

REKLAMA

W ramach reżyserskiej interpretacji pozwalamy sobie na nowe pomysły. Zmieniliśmy niektóre zależności między kotami. Staraliśmy się, żeby drugi i trzeci plan tej historii zaczął być bardziej istotny. Poprosiłem tłumacza o wrzucenie „śląskich", a nawet „chorzowskich" smaczków tam, gdzie jest to możliwe. Nasz partner, licencjodawca, rozumie to i chętnie się na takie zmiany zgadza. Cały czas jednak trzymamy się oryginalnej fabuły, a najważniejsze są tutaj patrzenie na świat przez pryzmat kotów, poezja T.S. Eliota i dowcipne tłumaczenie Daniela Wyszogrodzkiego, który wykonał wspaniałą robotę – jest zabawnie, ale bywa też nostalgicznie, drapieżnie, a czasem wzruszająco.

W jaki sposób pracuje pan nad kocim ruchem, który jest podstawą w kreacji postaci scenicznych?
- Mamy od tego "kociego" eksperta. Patryk Rybarski pomaga zespołowi w opanowaniu kociego ruchu. Patryk grał ze mną w „Kotach" w 2004 r. W Chorzowie prowadził warsztaty jeszcze przed rozpoczęciem prób. Chodziło o to, żeby przy ustawianiu spektaklu, przy budowaniu zależności i nadawaniu charakterów postaci, bazową pracę mieć już za sobą. W 2004 r. też pracował z nami człowiek, który grał w londyńskich „Kotach" i też nam ten bazowy ruch nałożył.

Po naradzie z choreografami stwierdziliśmy, że nie chcemy zmieniać tej taktyki, gdyż nakładając kocią motorykę na ludzkie ciało i tak doszlibyśmy do podobnego efektu. Oczywiście, sama właściwa choreografia to zupełnie osobna sprawa. Na niej opiera się cały spektakl - jest oryginalna i w nim dominuje. Jest też wyraźnie odmienna od poprzednich znanych wersji. Choreografowie Jarek Staniek i Katarzyna Zielonka to wybitni artyści, bez których nie wyobrażam sobie tej produkcji.

'Koty' w reż. Jakuba Szydłowskiego w Teatrze Rozrywki w Chorzowie

REKLAMA

'Koty' w reż. Jakuba Szydłowskiego w Teatrze Rozrywki w Chorzowie Fot. materiał prasowy

Czy wykorzystuje pan teraz swoje doświadczenie podczas pracy nad „Kotami" w 2004 r.? Grał tam pan postać kota Ram Tam Tamka.
- Oczywiście. Po pierwsze - sam to przeszedłem, po drugie - widziałem, jak robili to moi koledzy na innych "kocich rolach". To ważne, aby aktor grający kota, zaczął myśleć jak kot. Dzięki temu będzie chodził, tańczył i śpiewał jak kot. Nie zapominajmy, że kociak to zawsze drapieżnik. Nawet ten milutki kanapowiec.

Cały czas wraz z choreografami zwracamy uwagę aktorom na te momenty, kiedy odpuszczają kocią formę i natychmiast zaczynają być ludźmi: „Ani na sekundę nie możecie przestać być kotami! Kot nie reaguje tak, jak człowiek. Człowiek bezpośrednio rusza ręką lub nogą, kot zaczyna od kręgosłupa". Trzeba pilnować, aby artyści mieli na scenie wyłącznie kocie odruchy. Kiedy to już opanujemy, nakładamy na uzyskane koty filtr ludzki, czyli charakterystykę postaci. To ciekawe, że ludzie muszą przejść przez drogę kota, żeby znowu opowiadać o ludziach. Ale taka jest prawidłowość poezji T.S. Eliota...

Jakie znaczenie ma dla pana źródło inspiracji Webbera, czyli wiersze T.S. Eliota?
– Wagą tego spektaklu jest połączenie poezji z muzyką. Uważam, że te wiersze są bardzo wyrafinowane, tajemnicze i dowcipne. Mają specyficzny oldschoolowy rytm i charakter. Sam jestem raczej oldschoolowy. Wychowany na Kabarecie Starszych Panów, starych amerykańskich musicalach czy przygodowej literaturze z zeszłego stulecia… Lubię takie starostki, bo odkurzone okazują się aktualne, mogą być pouczające i zabawne.

Co w kocim żywocie jest istotnego do opowiedzenia?
– Wiadomo, że są psiarze i kociarze. Ja nie należę do żadnej z tych grup. Koty imponują mi jednak sposobem na życie – niezależnością i ograniczoną służalczością człowiekowi. Pies jest bezgranicznie zależny od człowieka, a koty mają swoje ścieżki i to w nich lubię. Eliot przyrównuje koty do ludzi i nadaje im ludzkie znaczenie. Każdy kot w spektaklu mówi też coś o ludziach, z którymi się zetknął. Czytałem ostatnio piękny artykuł mówiący o tym, że ludzie widzą w swoich kocich domownikach siebie i traktują ich jak rodzinę. Ja jednak myślę, że powinniśmy w nich dostrzegać też dzikie zwierzęta, wtedy odnajdziemy ich prawdziwą istotę. Uczłowieczony kot wydaje mi się bezradnym i odartym z godności stworzeniem. Starałem się więc nadać musicalowym kotom trochę więcej dzikości niż w oryginale, bardziej je odczłowieczyć.

Każdy kot w spektaklu ma inny charakter. Czy wykorzystuje pan tę opowieść, aby powiedzieć, że każdy ma prawo być sobą?
– Głównym motywem jest wątek odrzuconej kotki Grizabelli i to, jak grupa ją potraktuje. Pojawia się więc pytanie, w jakim stopniu warto, kiedy należy, a kiedy nie należy być z grupą. Jak taka grupa się zachowuje wobec odrzuconej jednostki, a jednostka wobec

nieprzychylnej grupy? Co jest lepsze? Czy zachować swoją indywidualność, być do końca sobą, czy jednak się do wymogów tej grupy nagiąć? Przyjdźcie i zobaczcie sami!

***

Chcesz wiedzieć, czym żyją Katowice? Zapisz się na nasz poranny newsletter lokalny, a nic Cię nie ominie!

Zaproś znajomych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu swoim znajomym

Wpisz adres wybranej osoby, a my wyślemy jej bezpłatny dostęp do tego artykułu

Wpisz adres e-mail

Podziel się dostępem ⟶

Nie przechowujemy adresu e-mail, ani nie używamy go do celów marketingowych

0

Teatr Rozrywki | teatr | musical | premiera | Chorzów

INNE

Mysłowicki festiwal muzyczny AlterFest ogłasza połowę składu

Nieobecny Odys na scenie Teatru Śląskiego. W piątek premiera spektaklu w reżyserii Agaty Dudy-Gracz

RUSS
AGGRES
Uchodźcy
Біженці

Uchodźcy z Ukrainy w obiektywie. Wystawa fotografii w Libero Katowice

Najpierw Bieniasz, potem Beksiński. Tichauer Art Gallery w Tychach zaprasza do zapoznania się z ich twórczością

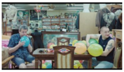

Czas zacząć wymyślać świat na nowo. W maju śląska odsłona festiwalu Millennium Docs Against Gravity

Zespoły ze Śląska wśród laureatów Fryderyków 2022 w kategoriach muzyki poważnej

turystyka

Intrygujące labirynty twierdz i korytarze starych kopalni. Zostań zdobywcą Szlaku Tajemniczych Podziemi

KOMENTARZE 0

Możesz komentować, bo jesteś naszym prenumeratorem. Dołącz do dyskusji!

Edyta Kubikowska

Zasady Komentowania w Serwisach Grupy Wyborcza.pl

Skomentuj

REKLAMA

TEMATY WAŻNE DLA KATOWIC

wyborcza.pl

Wyborcza.pl
- Kraj
- Świat
- News from Poland
- Opinie
- Nauka
- Klimat i środowisko
- Kultura
- Sport
- Witamy w Polsce
- Wyborcza Classic

Wyborcza.biz
- Aktualności
- Zakupy i finanse
- Giełda
- Kursy walut
- ZUS i emerytury
- Cyberbezpieczeństwo
- Polski Ład
- Praca
- Motoryzacja i podróże
- Technologie
- Nieruchomości

Serwisy lokalne
- Białystok
- Bielsko-Biała
- Brodnica
- Bydgoszcz
- Chełmno
- Częstochowa
- Elbląg
- Gliwice
- Gorzów Wlkp.
- Kalisz
- Katowice
- Kielce

Wysokieobcasy.pl
- Najnowsze
- Głosy Kobiet
- Psychologia
- Wasze listy
- Portrety Kobiet
- Nowy Numer
- Wysokie Obcasy Extra
- Zdrowie
- Uroda
- Jedzenie
- Wysokie Obcasy Praca

Magazyny
- Duży Format
- Magazyn Wyborczej
- Ale Historia
- Tylko zdrowie
- Telewizyjna
- Książki

BIQdata.pl

Archiwum

Komunikaty.pl

Odeszli.pl

Serwisy partnerskie
- Gazeta.pl
- TOK.fm
- Sport.pl
- Publio.pl
- Kulturalnysklep.pl

Napisz do redakcji

Więcej

Kup prenumeratę

Pobierz w App Store

Pobierz w Google Play

Newsletter

Copyright © Agora SA Prywatność Licencje/Kontent Reklama w Internecie Reklama w papierze Kontakt Zgłoś błąd Regulamin Pomoc Pracuj z nami

Wszystkie artykuły Zgody